

Pracownicza Demokracja

Czerwiec 2024

Nr 282 (335)

Cena: 2 zł

W numerze:

- * Solidarność z dekonnikami – przeciw wojnie
- * Dlaczego wspieramy wyzwolenie narodowe?
- * Walka z rasizmem i seksizmem – intersekcjonalność nie wystarczy
- * Dość „pinkwashingu” Izraela
- * Kapitalizm podpala planetę
- * Oaza bluesa z pustyni
- * Poczta Polska – strajk ostrzegawczy

TUSK IDZIE W RASISTOWSKIE ŚLADY KACZYŃSKIEGO



29.05.24. Donald Tusk zapewnia mundurowym bezkarność za ich brutalność wobec migrantów.

Globalny
ruch
izoluje
Izrael

30.04.24 Studencki protest
na Uniwersytecie Columbia.



STOP LUDOBÓJSTWU

Solidarność z dekownikami – przeciw wojnie

Siły rosyjskie i białoruskie organizują ćwiczenia symulujące wykorzystanie taktycznej broni atomowej. Prezydent Ukrainy wzywa państwa NATO, by zestrzeliwały rosyjskie rakiety nad Ukrainą.

Ministerstwo obrony Rosji publikuje propozycję rewizji granic wód terytorialnych na Bałtyku, po czym projekt ten znika z bazy aktów prawnych. Niemiecki tygodnik *Der Spiegel*, powołując się na wypowiedzi parlamentarzystów państw bałtyckich, pisze, że Polska i państwa bałtyckie są przygotowane do wysłania żołnierzy do Ukrainy w przypadku dokonania przez Rosjan strategicznego przełomu na froncie.

Sekretarz Generalny NATO mówi, że „wykorzystanie przez Ukrainę zachodniej broni przeciwko celom w Rosji nie uczyni NATO stroną konfliktu”. W tej opinii wspierają go władze Brytanii, Szwecji, Finlandii, jak i prezydent Francji, który od trzech miesięcy mówi o możliwości wysłania do Ukrainy żołnierzy. Oczywiście wspiera go też „jastrzębia” część natowskiej wschodniej flanki, z Polską na czele.

The New York Times donosi, że władze ukraińskie zwróciły się do Stanów Zjednoczonych i innych krajów NATO o pomoc w przeszkoleniu **150 000 żołnierzy bliżej linii frontu**. Głównodowodzący ukraińskich sił zbrojnych ogłasza, że francuscy żołnierze będą prowadzili szkolenia wojskowe na terytorium Ukrainy. A to wszystko w czasie dwóch tygodni.

A raczej nie wszystko, bo w tym czasie ma też miejsce „szczyt amunicyjny” w czeskiej Pradze poświęcony inicjatywie zakupów amunicji artyleryjskiej dla Ukrainy. Zdaniem obecnego tam polskiego prezydenta: „Musimy zrobić wszystko, żeby pomóc Ukrainie powstrzymać rosyjską agresję. Potencjalna porażka stworzyłaby strategiczne

zagrożenie dla całej architektury bezpieczeństwa euroatlantyckiego”. Jeśli ktoś miał jeszcze wątpliwości co do tego, czy NATO świadomie nie postawiło się w tej wojnie jako „strona konfliktu” i wiele w nią zainwestowało...

Gdy mimo ogromnej daniny krwi

nie tylko o potrzebie remilitaryzacji Europy i nauce, jak grać w „grę eskalacyjną”, z Rosją, ale i o tym, że „Amerykanie powiedzieli Rosjanom, że jeśli zdetonują bombę nuklearną, nawet jeśli nikogo to nie zabije, uderzymy bronią konwencjonalną we wszystkie

Wcześniej szef polskiego MON Kosiniak-Kamysz mówił o wsparciu władz ukraińskich w tym względzie. Jak na prawdziwego Europejczyka przystało, opowiadał się przy tym za rozwiązaniami „na poziomie europejskim”. Wice-szef MSZ Andrzej Szejna (z „Lewicy”, a jakże!) zapowiadał z kolei, że „na pewno nie będziemy chronić dekowników”.

Sikorski też nie chce dekowników – na pewno nie tych, którzy mają walczyć z Rosją. Jak oświadczył: „Ukraina musi nam powiedzieć, co chce, abyśmy zrobili z jej obywatelami. Z pewnością nie wierzę, że istnieje prawo człowieka do wypłaty świadczeń socjalnych za unikanie poboru do wojska. Ci, którzy walczą na froncie, również mają prawa człowieka”.

Z relacji w *The Guardian* wynika, że szef MSZ dodał, iż „każdy program ograniczający świadczenia musi mieć zasięg ogólnoeuropejski, w przeciwnym razie osoby unikające poboru zaczną robić turystykę benefitową (*benefit shopping*) po całej Europie”.

To że jakiś bogaty bufon mówi o zasiłkach dla migrantów, z których większość ciężko pracuje za marne pieniądze, nie jest niczym nowym. Jednak prawicowe klisze, którymi posługuje się Sikorski, rządzący rzadko stosowali przeciw migrantom z Ukrainy. Bo jest przecież oficjalna „solidarność z Ukrainą” – czyli w rzeczywistości solidarność z obecną prozachodnią władzą tego państwa. Teraz jednak bogaty bufon w rządzie chce pomóc w zapędzaniu Ukraińców na front, więc stali się nagle złymi imigrantami na zasiłkach.

Obok tej oficjalnej jest jednak także prawdziwa solidarność – międzynarodowa solidarność pracownicza z tymi, którzy nie chcą ginąć za bogatych bufonów w ich wojnach.

Filip Ilkowski



31.05.24. „Szczyt amunicyjny” w czeskiej Pradze.

przebieg wojny nie idzie po ich myśli, władcy zachodnich mocarstw robią wszystko, by jej nie przegrać. A kurs na eskalację jest o tyle prostszy, że tę daninę krwi świadczą inni.

Gdy szef polskiego MSZ Radosław Sikorski stwierdził 24 maja, że „to absurd mówić, że jesteśmy zmęczeni tą wojną” i możemy przetrwać znacznie dłużej, gdyż gospodarka Rosji jest wielokrotnie mniejsza niż gospodarki państw zachodnich, to przez „my” z pewnością nie rozumiał Ukraińców wysyłanych na rzeź do okopów. W zderzeniu imperializmów rosyjskiego i zachodniego Ukraińcom przypadła rola mięsa armatniego „wolnego świata”.

Wspomnijmy jeszcze wywiad, którego dzień później Sikorski udzielił brytyjskiemu *The Guardian*. Mówił w nim

wasze cele [pozycje] w Ukrainie i zniszczymy je wszystkie.” Nietrudno zrozumieć, że na tym „zniszczeniu” wojna by się nie skończyła. Innymi słowy Sikorski roztaczał perspektywę światowej wojny nuklearnej nie gorzej od byłego prezydenta Rosji Dmitrija Miedwiediewa.

Oficjalna „solidarność z Ukrainą” przeciw Ukraińcom

Jednak nawet bardziej niż bombastyczna retoryka Sikorskiego niepokoi konkret dotyczący przebywających w Polsce Ukraińców zdolnych do służby wojskowej. 18 maja w Ukrainie weszła w życie nowa ustawa mobilizacyjna, zasadniczo mająca na celu zwiększenie skuteczności wyłapywania poborowych i wysyłania ich na front.

Wybory do Parlamentu Europejskiego

Głosowanie w krajowych wyborach ma znikomy wpływ na życie zwykłych ludzi. Wybory do jeszcze bardziej bezżebnego Parlamentu Europejskiego mają na to jeszcze mniejsze oddziaływanie. Niemniej wybory mogą wpłynąć na wzrost lub spadek poparcia dla lewicowych lub prawicowych rozwiązań politycznych.

Pomimo wyżej wymienionej krytyki zachęcamy do głosowania na kandydatki i kandydatów Partii Razem na liście koalicyjnego komitetu wyborczego Lewicy. Z dwóch głównych powodów uważamy, że – pomimo wszystko – lepiej w tych wyborach głosować niż nie głosować.

Partia Razem jest tą częścią lewicy

parlamentarnej, która nie wstąpiła do rządu Tuska. Po drugie, nie ma w tych wyborach opcji na lewo od Partii Razem, a brak głosowania dałby skrajnej prawicy większy procent poparcia.

Ważne jest też na kogo nie głosujemy. Oczywiście nie głosujemy na listy prawicowe Tuska i Kaczyńskiego. Przede wszystkim jednak trzeba zdecydowanie ostrzegać przed oddawaniem głosu na skrajną prawicę.

Trzeba przekonywać ludzi, że głos na Konfederację to głos za faszyzmem, który trzeba zwalczać na ulicach i w miejscach pracy. Konfederacja jest koalicją skrajnych liberałów, monarchistów i faszystów. Łączy ich wszystkich rasizm wszelkiego rodzaju,

seksizm i nienawiść wobec osób LGBT+ (więcej o skrajnej prawicy na s. 5).

Na kandydatów i kandydatki Nowej Lewicy nie głosujemy – i zdecydowanie wzywamy do niegłosowania na Annę-Marię Żukowską i Marka Belkę z listy NL.

Żukowska jest zagorzałą zwolenniczką Izraela. Wyjechała wyrazić poparcie dla tego państwa w listopadzie 2023 r., kiedy miały już miejsce ludobójcze ataki izraelskie na ludność Strefy Gazy.

Belka był kimś w rodzaju ministra finansów sił okupacyjnych w Iraku. Prowadzona przez USA in-

wazja i okupacja Iraku od 2003 r. kosztowała życie ponad miliona ludzi.

Należy zawsze podkreślać, że prawdziwe zmiany społeczne można osiągnąć jedynie walką poza parlamentem – w postaci demonstracji, strajków i w końcu rewolucji, która zastąpi kapitalizm demokracją pracowniczą (*patrz s. 11*).



31.05.24. „Szczyt amunicyjny” w czeskiej Pradze.

Donald Tusk – rasista i militarysta

Rząd Tuska staje się coraz bardziej militarystyczny i rasistowski.

Widzimy eskalację nie tylko propagandy wojennej, ale również przekazywanie ogromnych środków na militaryzację. Tusk z dumą powtarza, że „Polska przekracza dzisiaj cztery procent PKB, jeśli chodzi o wydatki na zbrojenia” (patrz też s. 2).

Wojenna retoryka rządu idzie w parze z okrutnym rasizmem wobec migrantów i uchodźców. Tusk i jego ministrowie próbują nawet prześcignąć PiS w rasistowskiej retoryce twierdząc, że mur na białoruskiej granicy nie jest wystarczająco szczelny.

18 maja Tusk ogłosił „narodowy plan bezpieczeństwa” o kryptonimie „Tarcza Wschód”. Na jego realizację przeznaczono 10 miliardów złotych, z czego miliard zostanie wydany w tym roku. Środki te mają być wykorzystane na wzmocnienie 400 kilometrów granicy z Rosją i Białorusią. Strefa instalacji wojskowych będzie sięgać nawet 50-100 kilometrów w głąb kraju.

Oglądając wieczorne wiadomości w TVP – teraz zwanych „19.30” – mamy wrażenie, że oglądamy „Wiadomości” z czasów rządów Kaczyńskiego.

Widzimy te same obrazki migrantów „atakujących” dzielnych polskich mundurowych oraz to samo ignorowanie brutalnego traktowania tych migrantów przez tychże polskich mundurowych.

Tusk chce, żeby nie było żadnych dwuznaczności co do jego nowego wizerunku „twardziela”.

Pod koniec maja, na konferencji prasowej w Dubiczach Cerkiewnych w pobliżu granicy z Białorusią, Tusk ogłosił, że na „obronę” granicy zostaną przeznaczone „wszelkie dostępne środki”. Dodał, że planuje się

również utworzenie strefy buforowej o szerokości około 200 metrów od granicy. (Tusk kłamał. Strefa obejmie 2-3 km, a w przypadku terenów Białowieskiego Parku Narodowego nawet do 7 km.)

Zwrócił się do służb mundurowych, dając im zielone światło dla popełnienia wszelkiego rodzaju okrucieństw: „Chcę, żeby to dotarło do każdego. Nie ma tu miejsca na żadne negocjacje. Możecie używać wszelkich dostępnych metod, polska granica musi być chroniona.” Wtórował mu minister obrony Kosiniak-Kamysz, obiecując: „Wszelkie środki są do waszej dyspozycji”.

To wielka zmiana retoryki w porównaniu z tym co mówił Tusk kilka lat temu. W sierpniu 2021 r. w czasie, kiedy rządził PiS, powiedział w Podlasiu: „Słyszę, że wicepremier Piotr Gliński mówi, że Polska obroni się przed ludźmi z Afganistanu, tak jakby oni wypowiedzieli nam jakąś wojnę. To są biedni ludzie, którzy szukają swojego miejsca na ziemi. Nie trzeba robić takiej obrzydliwej, ponurej propagandy wymierzonej w migrantów, bo to są ludzie, którzy potrzebują pomocy.”

Zapewne Tusk uważa, że wzbudzając strach wojenny i rasistowski można zdobyć kilka punktów procentowych poparcia. Jednak nie chodzi tu tylko o kalkulacje wyborcze.

Cała Unia Europejska zaostroża swoje przepisy wobec migrantów i uchodźców (patrz s. 5).

Szefowie najważniejszych korporacji i ich państwa potrzebują migrantów, by zwiększyć siłę roboczą tworzącą ich zyski. Jednak jednocześnie potrzebują rasizmu w celu nastawienia pracowników przeciwko sobie, żeby łatwiej nimi rządzić.

Trwająca stagnacja kapitalizmu

światowego to prawdziwe tłumaczenie tego, że rząd Tuska, tak jak władze wszystkich państw unijnych, biorą udział w obecnej eskalacji rasizmu. To z kolei daje więcej możliwości wzrostu skrajnej prawicy.

Aby usprawiedliwić swój obrzydliwy rasizm, rząd Tuska owija go w militaryzm.



11.05.24. Donald Tusk – rasista i militarysta.

Ludzie przechodzący przez granicę mają być bronią w rękach Putina. Stwierdzenie czegoś takiego samo w sobie jest rasistowskie. Migranci i uchodźcy są po prostu ludźmi, „którzy szukają swojego miejsca na ziemi”, żeby zacytować Tuska sprzed lat.

Eskalacja napięć między Zachodem, na czele z USA, a Rosją i Chinami naprawdę istnieje. Wynika z geopolitycznej konkurencji imperialistów w czasach trudnych dla globalnego kapitalizmu.

Imperialiści na Zachodzie i Wschodzie szukają rozwiązań swoich problemów w eskalacji militaryzmu i rasizmu. Powinniśmy przeciwstawić się im wszystkim. A skoro żyjemy w Polsce, która dziś zalicza się do bloku zachodniego, to on powinien być pierwszym celem naszego oporu, wraz z naszymi władcami.

Lewica

Jaka jest odpowiedź lewicy na nasilanie rasizmu przez rząd Tuska?

Niestety klub Lewicy w parlamencie – w skład której wchodzi Nowa Lewica oraz Partia Razem (z dwoma senatorami z PPS i Unii Pracy) – o tym milczy.

Dlaczego? Jako premier Tusk rządzi swoimi ministrami. Czyli ministrowie muszą robić to, co sobie życzy prawicowy liberał.

A Partia Razem? Słusznie postanowiła nie wchodzić w skład rządu. Jednak wciąż jest w klubie Lewicy i

jako Lewica wciąż wspólnie kandyduje w wyborach z NL – partią Czarastego i Biedronia.

Tusk ciągnie łańcuch, do którego przyczepiona jest Nowa Lewica. Podąża za nimi Partia Razem, będąc również przyczepiona łańcuchem, tyle że do NL.

Ta zależność wyraża się nie tyle w tym, że Razem nie krytykuje Tuska – to się czasami zdarza. Jednak Razem w naprawdę ważnych kwestiach albo milczy, albo otwarcie popiera politykę rządu.

Co prawda Partia Razem w końcu skrytykowała rasizm Tuska wobec migrantów – jednak tylko interpelacją do rządu. W tej sprawie powinna stać na czele ulicznych protestów. Jednocześnie Razem bardzo mało mówi o dokonywanym przez Izrael ludobójstwie w Palestynie.

Nie chodzi tylko o to, że Razem

jest ciągnięte w prawo przez swoich sojuszników. Jako formacja socjaldemokratyczna nie jest w stanie zrozumieć działania systemu kapitalistycznego.

Partia ta akceptuje największe kłamstwo w polityce – że państwo jest po to, by „nas” chronić i zapewniać „nam” lepsze życie. W praktyce każde państwo kapitalistyczne istnieje po to, by umożliwić klasie rządzącej kontynuowanie wyzysku i ucisku pracowników i osób niezamożnych na danym terytorium.

Razem nie krytykuje militaryzmu Tuska, ale wspólnie z resztą Lewicy ma własny projekt militarny.

Słowa Adriana Zandberga, współprzewodniczącego Partii Razem: „Tylko Lewica mówi jasno: chcemy wspólnej europejskiej polityki obronnej, w tym europejskiej armii. Armii, która – podkreślę to – ma służyć tylko do obrony. Po to, byśmy nie musieli wечно patrzeć na drugą stronę oceanu”.

Czyli alternatywą wobec dominującego imperializmu amerykańskiego ma być wzmocnienie imperializmu europejskiego. Jakby mieszkańcy naszej planety nie widzieli już do czego przez setki lat doprowadzał europejski kolonializm i imperializm. A armie służące „tylko do obrony”? Na pewno nie w NATO, i na pewno nie w systemie kapitalistycznym, którego istotą jest zacięta rywalizacja.

Andrzej Żebrowski



06.05.24. Protest pod Ministerstwem „Rozwoju” i Technologii. Jedyna „oferta” dla ludzi szukających mieszkań to prezent dla deweloperów i bankierów w postaci zeroprocentowych kredytów. Budowanie przez państwo tanich mieszkań oczywiście nie wchodzi w rachubę – rząd Tuska ma inne priorytety.

Dlaczego wspieramy wyzwolenie narodowe?

Walki, które mają miejsce się w krajach kolonialnych, jednoczą całą ludność przeciwko imperialistycznemu panowaniu

Dzisiejszy świat jest zdominowany przez państwa narodowe, które rywalizują ze sobą o gospodarczą i polityczną kontrolę.

W swoim dążeniu do władzy państwa imperialistyczne podbijają i grabią słabsze kraje, aby zaspokajać swoje własne cele. W konsekwencji w podbijanych krajach rozwija się opór, wokół którego próbuje się zjednoczyć całą ludność przeciwko imperialistycznemu panowaniu.

Front Wyzwolenia Narodowego (NLF) walczący przeciwko armii Stanów Zjednoczonych w Wietnamie Południowym w latach 70-tych jest tego przykładem.

Tam właśnie NLF powstał przeciwko imperialistycznej dominacji USA. Aby osiągnąć wyzwolenie narodowe, musiano pozbyć się amerykańskiego imperializmu i zależnych od niego sił społecznych.

Żądanie samostanowienia było napędzane przez ucisk, jakiego doświadczali mieszkańcy z rąk imperializmu – globalnego systemu, w którym państwa każdej wielkości są rywalami.

Walka o niepodległość Indii w latach czterdziestych XX wieku i późniejsza porażka Wielkiej Brytanii spowodowały głęboki kryzys polityczny i były znaczącymi ciosami dla imperializmu.

Prawdziwe walki narodowo-wyzwoleńcze, takie jak dzisiejsza walka Palestyńczyków, przyczyniają się bezpośrednio do podważenia globalnego systemu imperialistycznego.

Z tego powodu rewolucyjni socjaliści w krajach imperialistycznych powinni bezwarunkowo wspierać takie walki.

Światowy system imperialistyczny może prowadzić do ucisku całych narodów, grozić niekończącą się wojną i wypompowywaniem bogactwa z mniej potężnych krajów.

Walka z tym uciskiem może wyprowadzić na ulice ludzi ze wszystkich klas społecznych.



Żołnierze Narodowej Armii Wyzwoleńczej podczas algierskiej wojny o niepodległość.

Kluczowe jest to, że dla pracowników na Zachodzie, zachodnie państwa imperialistyczne, które często próbują zmiażdżyć walki narodowo-wyzwoleńcze, są największym wrogiem.

Wspieranie walk narodowo-wyzwoleńczych jest również sposobem na pozyskanie pracowników z krajów imperialistycznych do poparcia prawa uciskanych narodów do samostanowienia.

Może to przełamać zakorzenione w ich głowach idee patriotyczne lub szowinistyczne.

Jest to metoda walki z reakcyjnymi ideami i sprzeciwiania utożsamianiu się pracowników z imperialistyczną klasą rządzącą i jej celami.

Możemy sobie wyobrazić skutki porażki ruchu narodowo-wyzwoleńczego.

Jeśli kraje imperialistyczne udamy celów takich ruchów, staną się silniejsze jeśli chodzi o opieranie się żądaniom pracowników.

Walki narodowo-wyzwoleńcze oznaczają, że klasy rządzące krajów imperialistycznych muszą stawić czoła dodatkowemu przeciwnikowi,

wowyzwoleńcza, powinni wspierać walkę, ale pozostać niezależni.

Zachowując niezależność, socjaliści mogą wspierać tę walkę, jednocześnie ostrzegając, że nie można ufać przywódcom klasy średniej lub wyższej.

W naszym imperialistycznym systemie walka, która zaczyna się od żądań wyzwolenia narodowego, może zakończyć się żądaniem socjalizmu.

Balkany

Rewolucyjni socjaliści w krajach imperialistycznych nie wspierają walk narodowych, których triumf wzmocniłby imperializm.

Na Bałkanach wieloetniczna Jugosławia pogrążyła się w walkach i czystkach etnicznych w latach 90-tych.

Armia Wyzwolenia Kosowa (AWK) rozwinęła się wśród najbiedniejszej i najbardziej uciskanej grupy, kosowskich Albańczyków.



12.05.24 Warszawa. Trwa opór Palestyńczyków. Pod koniec maja palestyński ruch oporu był w stanie wyrzucić siły izraelskie z miasta Dżenin na Zachodnim Brzegu. Na początku czerwca w Strefie Gazy Brygady Al-Kassam, wojskowe skrzydło Hamasu, poinformowały o zbombardowaniu izraelskiej kwatery głównej w Netzarim.

jak również jej własnej klasie pracowniczej.

Socjaliści mogą zachęcać do wyzwolenia narodowego poprzez mechanizmy walki klasowej, które wykraczają poza cele wyzwolenia narodowego.

Ale wspierać bezwarunkowo nie oznacza, że bezkrytyczne. Ruchy narodowo-wyzwoleńcze są często prowadzone przez ugrupowania lokalnych klas wyższych i średnich.

Oznacza to, że będą miały poważne słabości – będą przerażone rozpętnaniem pełnej walki klasowej od dołu.

Trajektoria ruchu często polega na zdobywaniu przestrzeni w ramach systemu kapitalistycznego.

Socjaliści w krajach, w których toczy się prawdziwa walka narodo-

Ale AWK zaczęła sprzymierzać się z zachodnimi siłami imperialistycznymi i stała się narzędziem tych sił. Żądanie natychmiastowej niepodległości Kosowa stało się reakcyjne.

Punktem wyjścia jest istnienie imperializmu i potrzeba rewolucyjnej strategii dostosowanej do dominacji kapitalizmu na skalę światową.

Jak argumentował rosyjski rewolucjonista Lew Trocki, socjaliści muszą mieć taki „stosunek do uciskanych narodów, nawet tych najbardziej zacofanych, który uważa je nie tylko za przedmioty, ale także za podmioty polityki”.

Thomas Foster

Tłumaczył Marek Uchan



26.05.24. Co najmniej 45 osób zginęło, a dziesiątki zostały ranne w rezultacie izraelskiego ataku na Rafah, na południu Strefy Gazy. Izraelskie pociski uderzyły w namioty dla wysiedleńców, gdzie schroniło się tysiące ludzi.

Jak pokonać skrajną prawicę?

OŚWIADCZENIE NURTU MIĘDZY-NARODOWEGO SOCJALIZMU PRZECIWKO SKRAJNEJ PRAWICY

1. Skrajna prawica nadal rozwija się na całym świecie. Javier Milei, nowy „libertariański” prezydent Argentyny, nie tylko opowiada się za twardą ekonomią neoliberalną, ale jest apologetą morderczej dyktatury wojskowej, która sprawowała władzę w latach 1976-1983. Inny skrajnie prawicowy przywódca, Narendra Modi, ubiega się o reelekcję w Indiach. Giorgia Meloni, faszystowska premierka Włoch, próbuje zmienić konstytucję i scentralizować władzę w swoich rękach. Geert Wilders może i nie został premierem Holandii, ale jego „Partia Wolności” (PVV) zajęła pierwsze miejsce w wyborach parlamentarnych w listopadzie ubiegłego roku, zdobywając prawie 24 procent głosów. Duże partie faszystowskie w Niemczech i Francji – odpowiednio Alternatywa dla Niemiec (AfD) i Zjednoczenie Narodowe (RN) – mają nadzieję na uzyskanie porównywalnie wysokich wyników w europejskich wyborach parlamentarnych i wykorzystanie swoich sukcesów z wyborów krajowych i lokalnych.

2. W ramach partii prawicowych głównego nurtu takie osoby jak brytyjska toryska Suella Braverman i Friedrich Merz z niemieckiej CDU, którzy posługują się skrajnie prawicową retoryką, coraz częściej nadają ton. W Europie centroprawica może w coraz większym stopniu starać się o to, by opierać się na skrajnie prawicowych głosach parlamentarnych. Tymczasem w wyborach prezydenckich w USA Donald Trump, dzięki swojej bardzo silnej republikańskiej bazie poparcia, wyprzedza Joe Bidena w większości sondaży.

3. Postępy skrajnej prawicy są bezpośrednim wynikiem porażki neoliberalnych partii centroprawicowych i centrolewicowych głównego nurtu. Partie te zareagowały na globalny kryzys finansowy z lat 2007-2009, zmuszając zwykłych ludzi pracy do płacenia za niego polityką „oszczędnościową”. Na przykład w Grecji PKB na mieszkańca, 22 314 USD w 2023 r., jest nadal znacznie niższy od szczytowego poziomu 31 902 USD z 2008 roku. Płace zostały dodatkowo ograniczone gwałtownym wzrostem inflacji spowodowanym pandemią i wojną w Ukrainie. Ułatwiło to skrajnej prawicy demagogiczne potępienie „elit” lub „kasty”. Pomaga jej również

fakt, że skrajnie prawicowe partie są – haniebnie – często jedynymi, które krytykują zastępczą wojnę NATO przeciwko Rosji w Ukrainie.

4. Skrajna prawica stara się przekierować uzasadniony powszechny gniew na sposób, w jaki życie ludzi



01.06.24 Londyn. Kontrdemonstracja przeciwko marszowi faszysty Tommy'ego Robinsona i jego zwolenników.

pracy pogorszyło się od wybuchu globalnego kryzysu finansowego, celując w migrantów i uchodźców, mimo że są oni jednymi z największych ofiar wielowymiarowego kryzysu, w który system jest obecnie uwikłany. Szacuje się na przykład, że imperialistyczne wojny prowadzone przez Stany Zjednoczone i ich sojuszników w celu utrzymania dominacji na szerszym Bliskim Wschodzie spowodowały przesiedlenie co najmniej 38 milionów ludzi. Ludobójczy rząd izraelski Benjamina Netanjahu dąży do wypędzenia Palestyńczyków ze Strefy Gazy. Jeśli przesiedleńcy chcą schronić się w Europie, są odpychani i nękani. 600 uchodźców utonęło w katastrofie na Morzu Śródziemnym w pobliżu Grecji, gdy ich łódź wyróciła się podczas odpychania przez grecką straż przybrzeżną.

5. Skrajna prawica została ogromnie wzmocniona przez sposób, w jaki partie rządzące głównego nurtu starały się ją obłaskawić, zaostrażając kontrolę migracji i atakując wolności obywatelskie poprzez zwiększone represje. Upadający rząd torysów Rishiego Sunaka w Wielkiej Brytanii desperacko dąży do „powstrzymania łodzi” przepływających przez kanał La Manche, podczas gdy Parlament Europejski przegłosowuje nowe przepisy antyimigracyjne, zaostrażając tym samym unijną politykę „Twierdzy Europa”. Islamofobia powstała jako sposób na usprawiedliwienie interwencji zachodniego imperializmu na Bliskim Wschodzie,

ale została rozwinięta „od dołu” przez skrajną prawicę. Głoszony przez nią zaciekle antymuzułmański rasizm został wprowadzony do głównego nurtu przez partie rządzące. Islamofobia skrajnej prawicy sprawia, że zdecydowanie popiera ona Izrael, jednocześnie grając na antysemickich

nutach. Rządy wzmacniają je, określając krytyków Izraela jako antysemitów i atakując zwłaszcza muzułmanów i antysyjonistycznych Żydów prowadzących kampanię przeciwko ludobójstwu.



Stycziowa demonstracja przeciwników AfD we Frankfurcie.

6. Skrajna prawica i szersza ofensywa rasistowska muszą być zwalczane nieustępliwie i na największą możliwą skalę. Ponieważ ich największe postępy miały miejsce w wyborach, należy je zwalczać również tam. Nie oznacza to jednak wspierania partii centrolewicowych, które jednocześnie realizują neoliberalną politykę i ulegają skrajnej prawicy i jej demagogicznemu wykorzystywaniu rasizmu antyimigranckiego. W nadchodzących wyborach, na przykład do Parlamentu Europejskiego, wzywamy do głosowania na listy lub kandydatów, którzy

sprzeciwiają się polityce „oszczędnościowej”, rasizmowi i wojnie oraz budują solidarność z ludnością Palestyny.

7. Jednak o wiele ważniejsza niż ta arena wyborcza jest walka na ulicach i w miejscach pracy. Pracujemy nad zmobilizowaniem masowego sprzeciwu wobec zorganizowanych faszystów, starając się zjednoczyć z naszymi koleżankami i kolegami związkowcami, lewicowymi organizacjami politycznymi i organizacjami społecznymi, aby zablokować faszystowskie ataki i marsze. Staramy się budować jak najszerze masowe ruchy jednoczące wszystkich, którzy sprzeciwiają się rasizmowi i wspierają solidarność z migrantami i uchodźcami.

8. Korzenie rasizmu i faszyzmu leżą głęboko w systemie kapitalistycznym, którego kryzys napędza wzrost skrajnej prawicy. Jako nurt pracujemy na rzecz międzynarodowej rewolucji socjalistycznej niezbędnej do uwolnienia świata od kapitalizmu i wszelkiego zła, jakie on niesie, oraz do osiągnięcia sprawiedliwości dla wszystkich w oparciu o prawdziwą demokrację oddolną. Palestyński ruch solidarności –

**Koordinacja Nurtu
Międzynarodowego Socjalizmu
(IST)**

2 maja 2024 r.

(IST jest nurtem, przy którym jest
afiliowana Pracownicza Demokracja)

Walka z rasizmem i seksizmem – dlaczego intersekcjonalność nie wystarczy?

Pojęcie intersekcjonalności ukuła w 1989 r. czarnoskóra prawniczka amerykańska Kimberlé Crenshaw, pracująca w Sądzie Najwyższym stanu Wisconsin, która zauważyła na podstawie orzeczonych wyroków, że białe kobiety i kobiety o niebiałym kolorze skóry doświadczają opresji w różny sposób.

Podejścia tego używa się od tego czasu do podkreślenia, że w społeczeństwie występują nachodzące na siebie formy opresji z różnych przesłanek, które generują unikatowe doświadczenia i społeczne bariery. Współcześnie na lewicy często podkreśla się konieczność intersekcjonalnego podejścia do walki z opresją w opozycji do podejścia węższego, zakładającego skupienie się na walce tylko jednej grupy represjonowanej lub na jednej formie opresji.

W odróżnieniu od podejścia marksistowskiego intersekcjonalność, pomimo najlepszych intencji jakie jej przyświecają, nie jest w stanie adekwatnie wyjaśnić przyczyn rozmaitych form opresji i w związku z tym nie jest też w stanie zaproponować rozwiązań.

Na początku XX wieku, czy w latach 20. i 30., na lewicy kładziono nacisk na społeczną i ekonomiczną transformację z kapitalizmu do socjalizmu. Klęska fali protestów i strajków z roku 1968, fala reakcji lat 80. i postrzeganie upadku ZSRR jako upadku społeczeństwa niekapitalistycznego doprowadziły do utraty wiary w możliwość dokonania przez klasę pracującą radykalnej transformacji społeczno-ekonomicznej.

Akademicka lewica odwróciła się od koncepcji walki klas i skupiła się na walce z opresją na drodze reformizmu. W początkowym okresie nastąpił zwrot ku tzw. polityce tożsamości, czyli strategii skupienia się działaczy i aktywistów danej grupy represjonowanej na niej samej (ze względu na pochodzenie etniczne, płeć, orientację seksualną itd.), tylko na walce o prawa tej jednej grupy.

Michel Foucault i Judith Butler

Jednocześnie na fali odwrotu od masowych ruchów antysystemowych przełomu lat 60-tych i 70-tych popularny stał się zestaw idei zwany poststrukturalizmem – kluczowymi postaciami tego nurtu filozofowie byli Michel Foucault, a później Judith Butler. Poststrukturalizm odrzucał pojęcie hierarchicznej struktury władzy utożsamianej np. z państwem. Według poststrukturalistów zjawiska dominacji i relacji władzy dostrzegane są dosłownie wszędzie (Foucault wskazywał chociażby na system edukacji czy psychiatrię).

Na tle tych właśnie prądów ideologicznych wyrosło podejście intersekcjonalne, odrzucające tradycyjną politykę tożsamości, która przyczyniła się do podziałów w obrębie szerokiego ruchu przeciwko opresji. Intersekcjonalność kładzie nacisk na subiektywne doświadczenie, język i zachowanie jednostek w kontekście doświadczanej opresji, co z kolei miało doprowadzić do zrozumienia przyczyn opresji, a w efekcie – do zakończenia jej. Mowa tu więc o takim

podejściu, które w zmianie dyskursu upatruje środka do zmiany rzeczywistości.

Polityka tożsamości

Nie możemy zapominać o tym, że pojęcie „polityka tożsamości” wykorzystywane jest przez prawicę jako straszak na grupy opresjonowane. W gruncie rzeczy chodzi o to, żeby osoby LGBT+, czarnoskóre itd. nie dopuszczają do głosu w debacie publicznej.

Należy tutaj podkreślić, jak istotne jest okazanie solidarności z tymi konkretnymi grupami walczącymi o swoje prawa i przeciwko dyskryminacji. Niestety, często na lewicy zauważyć można dużo niezrozumienia dla takiego podejścia. Nierzadko słyszy się argumenty, że osoby trans czy osoby walczące z rasiz-

kalny, z pewnością był to ruch, który wstrząsnął systemem. Nie był jednak w stanie obalić struktur państwa i kapitalizmu, który podtrzymywał ten system opresji.

W tym kontekście można sobie postawić pytanie: jaka powinna być strategia wywalczenia wyzwolenia spod opresji? I wydaje się to być w przypadku polityki tożsamości pytanie otwarte, bo okazuje się, że skupienie się wokół określonego celu nie oznacza jeszcze, że mamy do czynienia z jasno zarysowaną strategią. Pojawia się także drugie pytanie: kto do tej walki jest zaproszony, a kogo się z niej wyklucza.

Ten dylemat doskonale widać w kontekście brytyjskiego projektu Ustawy o Stosunkach Przemysłowych z 1971 r., który stanowił atak na prawa związków



17.06.23. Parada Równości w Warszawie.

mem wprowadzając podziały w środowiskach lewicowych, odwracając uwagę od walki klasowej.

Podkreślamy wtedy zawsze, że to rasizm i transfobia są źródłem tych podziałów, a nie osoby walczące z opresją. Faktycznie, w sposób bardzo przewrotny, również prawica stosuje własną politykę tożsamości, skupiając wokół swojej agendy osoby z klasy pracującej, które są białe i hetero, i nastawiając je przeciwko wyimaginowanemu zagrożeniu, np. osobom niehetero, osobom trans czy imigrantom.

W jaki sposób polityka tożsamości wyewoluowała w kierunku podejścia intersekcjonalnego, możemy prześledzić na przykładzie zorganizowanego ruchu osób LGBT+.

Za jego początek uważa się zamieszki przy klubie Stonewall Inn 27 czerwca 1969 roku. Klub nękany był przez policję od dłuższego czasu, ale po raz pierwszy w dniu 27 czerwca 1969 roku społeczność LGBT+ skupiona wokół tego miejsca spotkała podejmując walkę z siłami policji.

Z tego doświadczenia wyłania się z ruch znany pod nazwą Gay Liberation Front. Bardzo szybko podobno organizacje pojawiają się w Kanadzie, Francji, we Włoszech, w Niemczech, Wielkiej Brytanii. Gay Liberation Front był organizacją rewolucyjną i w swoim programie głosił zmianę systemu. Nie chodziło tutaj tylko o zdobycie równych praw z osobami heteroseksualnymi w ramach istniejącego systemu, ale o podważenie granic tego systemu. Z pewnością był to ruch rady-

kalny. Niektórzy członkowie ruchu GLF wzywali do mobilizacji przeciwko niemu, próbując w ten sposób zjednać członków klasy pracującej na rzecz swoich postulatów. W tym samym momencie pojawiały się jednak w ramach tego ruchu głosy, że największy problem stanowią osoby heteroseksualne i że nie ma możliwości zdobycia ich przychylności. Nie powinno więc być dla nich miejsca w obrębie ruchu. Widać tu wyraźnie brak zgody co do obranej strategii współpracy z ruchem pracowniczym.

W GLF toczyła się też inna dyskusja: czy powinno się działać w sposób radykalny, czy też w sposób umiarkowany, co wiązało się na przykład z wykluczeniem osób trans i niebinarnych z obawy przed utratą poparcia wysoko postawionych osób z kręgów władzy.

Ta niejednoznaczność w kontekście strategii działania często prowadziła do podziałów wewnątrz samego ruchu na mniejsze ruchy skupione wokół konkretnej tożsamości – z GLF wyodrębnił się ruch lesbijski, między innymi z uwagi na przypadki zachowań seksistowskich, powszechnych w tamtych czasach. Ruchy emancypacyjne z tamtych lat nie były przeciwieństwem wolności postaw seksistowskich czy rasistowskich. Jedną ze strategii było zwalczanie tego typu postaw i zachowań w obrębie ruchu, co na przykład zaowocowało współpracą z Czarnymi Panterami.

Alternatywną strategią były właśnie rozłamy. Mieliśmy do czynienia z rozłami między tzw. „męskimi gejami” a

drag queens, podziały między lesbijkami zaangażowanymi politycznie, a tymi, które odrzucały walkę polityczną. Patrząc współcześnie, widać wyraźnie, że nie ma już tak ostro zarysowanych sporów w obrębie ruchu LGBT+, ale z drugiej strony dostrzegamy też z jaką łatwością te podziały występują w obrębie ruchów, które skupiają swoją działalność jedynie na kwestii polityki tożsamości. Nie ulega jednak wątpliwości, że polityka tożsamości obecnie jest dużo bardziej inkluzywna niż w tamtych czasach – ludzie postrzegają swoją walkę jako odrębną, ale połączoną z walkami innych grup.

Ograniczenia polityki tożsamości

Ograniczenia polityki tożsamości doskonale ilustruje przypadek Cressidy Rose Dick – komendantki naczelnej brytyjskiej policji, a zarazem lesbijki. Jako pierwsza kobieta-lesbijka na tak wysokim to stanowisku z pewnością doświadczyła w tej skrajnie homofobicznej i seksistowskiej instytucji dyskryminacji z uwagi na fakt bycia i kobietą, i osobą nieheteroseksualną.

Opresja i dyskryminacja to zjawisko, które często przekracza granice klas społecznych. Można być członkiem klasy panującej i doświadczać homofobii lub transfobii. Nie oznacza to oczywiście, że powinniśmy milczeć, jeżeli osoba z klasy panującej doświadcza dyskryminacji ze względu na transpłciowość ze strony przedstawicieli klasy pracującej – powinniśmy głośno piętnować również takie postawy.

Jednak jako socjaliści nie powinniśmy zapominać o tym, jak podział klasowy wpływa na kwestię opresji i dyskryminacji, oraz o tym, jaki jest związek między wyzyskiem a dyskryminacją. Pochodzenie klasowe w znacznej mierze determinuje to, w jaki sposób ludzie doświadczają opresji. Między osobą trans z klasy nieuprzywilejowanej a Caitlyn Jenner, słynną lekkoatletką, która przeszła tranzycję, jest przepaść pod kątem bezpieczeństwa ekonomicznego czy dostępu do opieki medycznej i wsparcia psychologicznego.

W interesie komendantki Cressidy Dick, z powodu zajmowanej przez nią pozycji w społeczeństwie klasowym, jest podtrzymanie tej struktury władzy i utrwalanie opresji. Z jej rozkazu brutalnie spacyfikowano pokojowy protest kobiet i mężczyzn przeciwko seksizmowi, odbywający się w odpowiedzi na brutalne morderstwo Sarah Everard przez funkcjonariusza policji.

Kiedy w wyniku tej pacyfikacji pojawiły się głosy, że Dick powinna ustąpić ze swojego stanowiska, w obrębie ruchu LGBT+ pojawiły się opinie, że nie powinno się do tego dopuścić z uwagi na fakt, że Dick jako lesbijka jest reprezentantką swojej społeczności w kręgach władzy i jej odejście byłoby krokiem wstecz w walce o równouprawnienie.

Jako rewolucyjni socjaliści zawsze podkreślamy to, że walka ze wszelkimi formami ucisku jest istotna. Każda organizacja, która usiłuje przyczynić się do

obalenia kapitalizmu, musi zrozumieć strategię, których system używa, żeby dzielić i rządzić ludźmi i musi się tym strategiom przeciwstawiać. Chodzi w końcu o wyzwolenie wszystkich aspektów życia od przymusu wyzysku i ucisku.

Ludzie muszą mieć prawo wybrać formę realizacji swojej seksualności, która im odpowiada, jeśli tylko jest ona oparta na zasadzie zgody. Walka o równość dla osób LGBT+ musi więc być częścią walki o socjalistyczne społeczeństwo i o pracowniczą demokrację.

Rewolucja i kontrrewolucja w Rosji

Jako przykład, że taka postawa nie jest czymś nowym w ruchu rewolucyjnym niech będzie fakt, że po rewolucji w Rosji w 1917 roku homoseksualność została zalegalizowana i to był naprawdę ogromny postęp w tamtym okresie. W wyniku buntu przeciwko wyzyskowi i wojnie ludzie w dużym stopniu zaczęli odrzucać własne stare uprzedzenia. Niestety, kontrrewolucja stalinowska, która potem nastąpiła, przyniosła ze sobą ponowny zakaz homoseksualizmu, wprowadzony w 1934 roku.

Nie oznacza to oczywiście, że wygrana rewolucja wyrugowałaby od razu postawy dyskryminacyjne. Opresja we wszystkich jej formach istnieje od pokoleń, a w niektórych przypadkach od tysięcy lat i odciska swoje piętno na świadomości rasy ludzkiej.

Trzeba jednak zwrócić uwagę na to, że masowy ruch jest w stanie wyrzucić ogromny wpływ na świadomość ludzi,

którzy zaczynają patrzeć na siebie przez pryzmat wspólnego interesu, a nie przez pryzmat tych cech, które ich różnią, czy tego, że muszą ze sobą konkurować. Dużo trudniej podtrzymywać dyskryminacyjne postawy w stosunku do kobiet, imigrantów czy osób LGBT+, gdy osoby te są na ulicach i walczą o te same cele,



Kimberlé Crenshaw

o które walczą inni pracownicy. W trakcie akcji strajkowej staje się jasne, że pracownicy nie mają interesu w dyskryminowaniu siebie nawzajem, gdyż to tylko podkopywałoby solidarność wewnątrz ruchu.

Opresja i wyzysk

Jako marksiści zgadzamy się z podejściem interseksjonalnym, które mówi, że różne formy opresji się nawzajem przenikają i tworzą zestawy unikalnych barier społecznych. Jednak podkreślamy, że z opresją i dyskryminacją należy walczyć w szerszym kontekście, należy je postrzegać jako różne odcienie tego samego zjawiska. Marksizm sprzeciwia się

wszelkim działaniom dyskryminacyjnym i argumentuje, że są one narzędziem do tworzenia podziałów w obrębie klasy pracującej, które stoją na drodze do jej zjednoczenia i emancypacji.

Unikalność wyzysku polega na tym, że klasa pracownicza jest potencjalnym podmiotem obalenia kapitalizmu, stąd znaczenie jedności na gruncie klasowym.

Marks podkreślał, że zmiana w człowieku może zajść przede wszystkim w wyniku rewolucyjnej walki, a nie poza nią, ponieważ w ideologii klasy pracowniczej odzwierciedlają się uprzedzenia klasy panującej. Tych uprzedzeń nie da się nigdy w pełni wyrugować w ramach systemu kapitalistycznego, bo gdyby to było możliwe, system kapitalistyczny już by nie istniał.

Wg Marksa nie da się zmienić ideologii i kultury, która została nam narzucona przez klasę panującą bez odsunięcia od władzy klasy panującej.

Możemy i powinniśmy walczyć ze wszelkimi formami opresji, ale żadne z naszych zwycięstw nie daje gwarancji na jego trwałość, dopóki nie dojdzie do obalenia klasy panującej i kapitalistycznych form produkcji.

Każda reforma i nowa norma kulturowa może zostać zniweczona tak długo, jak istnieje kapitalizm. Dynamika

zmian politycznych w ostatnich latach jest tego doskonałym przykładem: warto tu wspomnieć choćby o wzroście populacji skrajnej prawicy czy erozji prawa do aborcji i praw wyborczych w Stanach Zjednoczonych.

Na lewicy czasami dominuje przeświadczenie, że wojna kulturowa została wygrana. Nic bardziej mylnego – zdobycze te zaczynają powoli wymykać nam się z rąk, a tempo tego procesu jest wprost proporcjonalne do skali kryzysu kapitalizmu.

W środowiskach proponujących interseksjonalne podejście często mówi się o tym, że seksizm czy rasizm były zjawiskami wcześniejszymi niż kapitalizm. W przypadku seksizmu to prawda, ale ucisk kobiet nie był zjawiskiem wcześniejszym niż społeczeństwo klasowe. Z kolei ideologia rasizmu stworzona została u zarania kapitalizmu przez właścicieli niewolników i mocarstwa kolonialne do uzasadnienia przemocy towarzyszącej akumulacji kapitału i budowaniu gospodarek kapitalistycznych.

Marksizm nie mówi czarnym niepełnosprawnym transkobietom, że dyskryminacja, której są poddawane, i związane z nią doświadczenia są nieistotne. Wręcz przeciwnie – marksizm podkreśla wagę tych doświadczeń, ale dodaje, że opresji tej nie można wyeliminować, póki nie zostanie zniesiony system klasowy. Można powiedzieć, że interseksjonalność stara się leczyć symptomy, ale nie odnosi się w sposób adekwatny do pierwotnych przyczyn choroby.

Tomasz Wiewiór

Dość „pinkwashingu” Izraela

„Wspierasz Palestynę, a wiesz, co by ci zrobili, gdybyś była w ich kraju?” Czytam po raz kolejny taki komentarz i przewracam oczami. Cieszę się po cichu, że przynajmniej osoba pisząca uznaje Palestynę za osobny kraj – chociaż wiem, że nie to miało na celu.

Takie wypowiedzi najczęściej padają z ust liberalnych osób należących do społeczności LGBTQ, nakarmionych propagandą Izraela. Zresztą, bardzo skuteczną. Zjawisko to ma swoją nazwę: „pinkwashing”.

Kolor różowy jest jednym z symboli osób LGBTQ. Jest to nawiązanie do różowych trójkątów, którymi były oznaczane osoby homoseksualne w obozach koncentracyjnych. *Washing* to zamazywanie prawdy, zwykle używane przez korporacje, by naprawić i ocieplić swój wizerunek.

To właśnie robi Izrael, by ukrywać swoje zbrodnie. Pozuje na państwo otwarte na tęczową społeczność. Przykładem mogą być zdjęcia, udostępniane przez izraelską armię na platformach społecznościowych, przedstawiające żołnierzy trzymających tęczową flagę.

Syjonisci i osoby sympatyzujące opowiadają, że Izrael jest tolerancyjny, a osobom queerowym, gdyby tylko znalazły się w islamskich państwach, groziłaby śmierć.

Zupełnie to pomija dwie ważne kwestie. Pierwsza jest taka, że Izrael wcale nie jest miejscem, które otworzyło

się na osoby LGBTQ. Ba, nawet nie ma tam równości małżeńskiej! W czasie, gdy Izrael pokazuje nowoczesne bary gejowskie w Tel Awiwie w propagandowych filmikach, armia izraelska szantażuje queerowych Palestyńczyków, zmusza ich do „współpracy”, grożąc ujawnieniem sekstaśm, które pokazują ich homoseksualną orientację seksualną. Palestyńskie osoby nieheteronormatywne czy transpłciowe muszą tym bardziej się ukrywać, by nie wpaść w pułapkę izraelskiego wywiadu.

Po drugie, Izrael i zachodnie media rozpowszechniają wiele kłamstw dotyczących homofobii wśród Palestyńczyków (patrz ramka).

Gdybym było w ich kraju... Gdybym było w tym momencie w Palestynie, nie bałbym się, że zostanę zabite przez to, że jestem osobą niebinarną, nieheteronormatywną. Bałbym się, bo w tym momencie nie ma bezpiecznego miejsca w Palestynie, gdzie mogłoby się schronić.

Nie tylko domy, ale i szpitale są bombardowane przez Izrael. Nie tylko żołnierze, ale i ludność izraelska utrudniają ucieczkę przerażonym ludziom, blokując ciężarówki z pożywieniem i pomocą humanitarną. Gdybym było w tym momencie w Palestynie, zginęłoby, zabite jak tysiące innych dzieci, mężczyzn, kobiet, zwierząt.

Czy niewystarczającym powodem wspierania Palestyny jest to, że na jej ludności są dokonywane czystki et-

niczne? Czy naprawdę muszę się z tego tłumaczyć?

Osoby queerowe powinny stać po stronie opresjonowanych, zawsze! Właśnie z powodu własnych doświadczeń, dyskryminacji, przemocy systemowej i politycznej, wykluczenia powinny protestować przeciwko imperializmowi USA i Izraela (i nie tylko).

Dlatego dumnie, tak jak dumnie jestem z bycia queerem, całym sercem wspieram Palestynę.

Na koniec chciałbym przytoczyć kilka wypowiedzi palestyńskich osób LGBTQ. „Zawsze wyobrażam sobie mnie i ciebie, siedzących w słońcu. Dłoń przy dłoni, w końcu wolni. Rozmawiamy o miejscach, które byśmy odwiedzili, gdybyśmy tylko mogli. Odszedłeś. Gdybym tylko wiedział, że te bomby spadające na nas, zabiorą mi ciebie – powiedziałbym całemu światu, jak bardzo cię uwielbiam, bardziej niż wszystko inne! Przepraszam, że byłem tchórzem.”



Toronto, Kanada. Przeciwno izraelskiemu „pinkwashingowi”.

„Jestem z Rafah, a ona z Deir al Balah. Ona później wyszła za mąż, a ja opuściłam Gazę. Do dzisiaj o tobie myślę, marzę, by wrócić do tej chwili, kiedy spałyśmy w jednym łóżku. Chciałabym zawołać cię po imieniu. Chciałabym być z tobą całym moim sercem.” „Chciałabym oglądać zachód słońca w Gazie wraz z tobą. Chociaż na jedną noc, marzę, by okupacja przestała istnieć i żebyśmy mogli być wolni we własnym kraju.” „Jedynie co sprawa, że jestem cierpliwy, żyjąc w Gazie, to morze i ty.”

Marcel Margo Zajac

Prawa LGBT+ w Palestynie

Prawa dotyczące ludzi LGBT+ różnią się na terytoriach palestyńskich.

Na Zachodnim Brzegu stosunki jedнопłciowe nie podlegają karze od 1951 r. Inaczej jest w Gazie pozostającej pod władzą Hamasu, który od 2007 r. za seks między dwoma mężczyznami wymierza karę do 10 lat więzienia.

W Palestynie istnieje jednak również tradycja oporu środowisk LGBT+. Pierwsze współczesne grupy walczące o prawa dla LGBT+ powstały na po-

czątku lat 2000, w czasie Drugiej Intifady (powstania).

Dzisiaj kontynuują one działalność w Jerozolimie, Hajfie, Jaffie i na Zachodnim Brzegu. Autonomia Palestyńska czasem stosuje represje wobec tych grup, jednak często jest zmuszona do wycofania się.

Palestyńczycy LGBT+ istnieją i wciąż walczą o swoje prawa i wyzwolenie również w warunkach izraelskiego apartheidu. Związki jedнопłciowe są w Izraelu nielegalne – tak samo jak małżeństwa międzywyznaniowe.

Rekordowe emisje gazów cieplarnianych – kapitalizm podpala planetę

Niezdolność tych na górze do ograniczenia zużycia paliw kopalnych powoduje, że emisje gazów cieplarnianych do atmosfery osiągają poziomy zbliżone do rekordowych.

Wzrost emisji, spowodowany głównie spalaniem paliw kopalnych, rolnictwem oraz coraz liczniejszymi pożarami, powoduje zatrzymywanie większej ilości ciepła w atmosferze, co prowadzi do dalszego nagrzewania się planety.

Zawartość dwutlenku węgla w atmosferze w całym 2023 r. była większa niż w każdym innym roku od 1959 r. – z wyjątkiem lat 2014 i 2015. Tak wynika z nowego raportu amerykańskiej Narodowej Agencji Oceanów i Atmosfery (NOAA).

Ilość metanu, który odpowiada za około 30 procent wzrostu temperatury, wzrosła w ciągu ostatniej dekady o 5,5 procent. Natomiast podtlenku azotu, który może się w atmosferze utrzymywać przez sto lat, jest obecnie o 25 procent więcej niż w czasach przedindustrialnych. Agencja stwierdza, że wartości te oznaczają znaczącą zmianę składu chemicznego atmosfery – zmianę, która nie była tak wyraźnie widoczna jeszcze dziesięć lat temu.

Jak mówi Vanda Grubišić, dyrektorka międzynarodowego laboratorium agencji NOAA: „Liczby te pokazują, jak wiele mamy nadal pracy do wykonania, aby poczynić znaczące

obliczu głodu po suszy, która zdewastowała zbiory kukurydzy. Niedobór zboża powoduje, że klasa szefów podnosi ceny żywności, a w wyniku suszy wiele osób jest

Rząd Zimbabwe ogłosił stan klęski żywiołowej, a w Zambii i Malawi ogłoszono podobne stany wyjątkowe.

Za suszę w Afryce obwinia się wzorec pogody El Niño powodujący wzrost temperatury powierzchni mórz. Jednak zjawisko to jedynie pogłębia gwałtownie rosnące temperatury spowodowane rosnącymi emisjami. Tymczasem elity władzy próbują kryminalizować walkę o zrównoważoną przyszłość.

Czołowa aktywistka klimatyczna Greta Thunberg została dwukrotnie aresztowana w kwietniu podczas protestów Extinction Rebellion w Holandii. Uczestniczyła w blokadzie ruchu, wzywając rząd holenderski do zaprzestania dotowania przedsiębiorstw z branży paliw kopalnych.

Przed aresztowaniem Thunberg powiedziała reporterom: „Mamy do czynienia z sytuacją nadzwyczajną w skali globalnej. Dlatego, dopóki możemy coś zrobić, nie zamierzamy siedzieć beczynnym, patrząc, jak ludzie tracą życie i środki do życia oraz muszą stawać się uchodźcami klimatycznymi”.

Sophie Squire



Wannaroo, Australia Zachodnia. Pożar szalejący w buszu podczas fali upałów.

postępy w ograniczaniu ilości gazów cieplarnianych gromadzących się w atmosferze”.

Ludzie na całym świecie odczuwają dotkliwe skutki wyższych temperatur. Szacuje się, że 2,7 mln mieszkańców Zimbabwe w Afryce może stanąć w

zmuszonych pić wodę z zanieczyszczonych źródeł, co grozi wybuchem cholery. Brak deszczu doprowadził również do przerw w dostawie prądu, ponieważ w Zimbabwe energia elektryczna wytwarzana jest głównie z elektrowni wodnych.

Tylko zmiana systemu może uratować planetę

Musimy zaważać o autentycznie socjalistyczną przyszłość, w której zwykli ludzie organizują życie społeczne w zrównoważony sposób

Kapitalizm zabija planetę. Aby ją ocalić, musimy zabić kapitalizm. W jego miejsce potrzebujemy systemu, który stawia ludzkie potrzeby ponad konkurencję, zysk i chciwość.

Dlatego właśnie hasło zmiany systemu zamiast zmiany klimatu jest kluczowym postulatem rewolucjonistów. W socjalizmie możemy decydować, czego potrzebujemy, w jaki sposób można to wyprodukować oraz jak korzystać z zasobów w harmonii ze środowiskiem.

Podczas rewolucyjnych zrywów organizacje pracownicze tworzą zręby nowych sposobów organizowania społeczeństwa. W skali globalnej demokratyczne planowanie pozwoliłoby pozbyć się plag tego systemu: marnotrawstwa i konkurencji. Jednak rozmontowanie obecnego systemu i zastąpienie go czymś lepszym nie jest łatwym zadaniem. Zmiana systemu wymaga oddolnego masowego przewrotu społecznego – rewolucji. Zdaniem Karola Marksa, tylko w drodze rewolucji klasa pracownicza pozbędzie się całego starego paskudztwa i stanie się zdolna

do zbudowania nowego społeczeństwa.

Greta Thunberg i inne osoby twierdzą, że można uratować planetę bez obalenia kapitalizmu. Wiele osób ma złudzenia związane z technicznymi środkami zatrzymania katastrofy ekologicznej. Jednak główną funkcją „zielonych” rozwiązań technicznych jest zdjęcie odpowiedzialności za chaos systemu z barków wielkich korporacji i miliarderów, takich jak Bill Gates, oraz obsadzenie tych osób w roli dostawców potencjalnych rozwiązań. Nowe technologie, których potencjalne efekty będą widoczne dopiero za kilkadziesiąt lat, nie są żadnym rozwiązaniem w obliczu zapotrzebowania na pilne działania.

Na przykład wychwytywanie dwutlenku węgla jest nie tylko drogie, ale także zawodne. Tymczasem energia wiatrowa, słoneczna i pływów morskich to dostępne od zaraz technologie, które pozwalają wyprodukować tyle energii, ile wszyscy potrzebujemy. Jednak nie są one gwarancją zysków, na jakie liczy klasa szefów.

Głównym celem klasy panującej zawsze będą zyski! Dlatego potrzebujemy czegoś więcej niż tylko reformy systemu, w którym żyjemy. To nie przypadek, że dziejące się procesy nie wystarczą, aby ocalić planetę – znajdują się one w niewłaściwych rękach.

Przewodniczący szczytu klimatycznego COP 28 był w stanie wykorzystać konferencję klimatyczną do zawierania umów na dostawy ropy.

Często pada argument, że skoro klasa panująca żyje na tej samej planecie, to musi mieć ten sam żywotny interes w niedopuszczeniu do jej spalenia. Jednak kapitalizm to system

planetę może uratować tylko transformacja społeczeństwa.

Jak pisał Marks w „Manifestie Komunistycznym”, rewolucja przyniesie „zespoleń rolnictwa z przemysłem, działanie w kierunku stopniowego usunięcia różnicy pomiędzy miastem a wsią”.

Oznacza to, że zmiana systemu jest jedynym rozwiązaniem, które ma szansę naprawić relację między człowiekiem a przyrodą – relację tak bardzo zdegenerowaną przez kapitalizm.

Realistycznie patrząc, samo obalenie kapitalizmu nie doprowadzi od razu do powstania zrównoważonego społeczeństwa. Po udanej rewolucji nowe społeczeństwo będzie dziedziczyło wiele cech starego systemu i musi stawić czoła groźbie kontrrewolucji. Nie ma też planu budowy nowego socjalistycznego świata – forma, jaką przybierze nowa rzeczywistość, będzie znana tylko jej twórcom.

Potrzeba będzie wiele pracy, aby przeprojektować miasta, sieci transportowe, przemysł, produkcję i dystrybucję żywności, tak aby nasza działalność była bardziej przyjazna dla środowiska. Musimy pilnie zaważać o zupełnie inny świat, który da nam szansę na zbudowanie prawdziwie zrównoważonej przyszłości. Taki świat jest możliwy, ale zadanie to jeszcze nigdy nie było równie pilne w związku z pogłębiającym się chaosem, w którym pogrąża nas kapitalizm.

Tłumaczył Łukasz Wiewiór



Martwe ciała kóz leżą w piasku na obrzeżach Dollow w Somalii.

pełen chaosu i sprzeczności. Wpisany w jego funkcjonowanie brak planowania oznacza, że poszczególni kapitaliści nie koordynują wzajemnie swoich działań – przeciwnie: państwa i szefowie rywalizują ze sobą.

To właśnie z tego powodu istnieje broń nuklearna, która zagraża istnieniu ludzkości, a jednak żadne państwo nie spieszy się z jej wycofaniem. Dlatego

Najnowszy album Mdou Moctara Oaza bluesa z pustyni

Najnowszy album studyjny Mdou Moctara – *Funeral for Justice* (Pożręb sprawiedliwości) – to bojowy głos sprzeciwu wobec kolonializmu. Moctar jest gitarzystą, wokalistą i autorem tekstów, który gra pustynnego bluesa.

Po docenionym przez krytyków albumie Moctara z 2021 roku, *Afrique Victime*, muzyk odchodzi od brzmienia z lat 70. z poprzedniego albumu. Album jest bardziej eksperymentalny i ma silniejszy wpływ Tuaregów.

Od końca XIX wieku koczowniczy lud Tuaregów żyjący na Saharze był ofiarą brutalnego francuskiego kolonializmu, któremu opierał się poprzez liczne powstania w XX wieku. W XXI wieku Tuaregowie angażowali się w różne rebelie przeciwko reżimom wspieranym przez zachodni imperializm. Utworzenie współczesnych państw afrykańskich, takich jak Niger, Mali i Libia, podzieliło tradycyjne obszary Tuaregów, czyniąc z nich mniejszość etniczną na ich własnej ziemi.

Rządy krajów tego regionu często marginalizowały i uciskały Tuaregów, ograniczając ich styl życia. Styl pustynnego bluesa zrodził się na tle wyzysku i antykolonialnego oporu. Zaowocowało to panafrkańskim połączeniem tradycyjnych melodii i rytmów Tuaregów z psychodelicznymi dźwiękami afroamerykańskiego bluesa elektrycznego z lat sześćdziesiątych.

Tytułowy utwór albumu zwraca się bezpośrednio do przywódców Afryki. Wzywa ich do wypłatania się z systemu światowego imperializmu i „odzyskania kontroli nad swoimi bogatymi w zasoby

krajami, zbudowania ich i nie spania”.

Album *Funeral for Justice* śpiewany jest głównie w języku Tuaregów Tamasheq – języku, który powoli wymiera, a wielu Tuaregów obecnie wybiera język francuski kolonizatorów. Drugi utwór albumu, *Imouhar*, wzywa Tuaregów do zachowania swojego języka. Jest to akt antykolonialnego oporu, a także akt kulturowej samoobrony. Przedostatni utwór albumu, *Oh France*, bezpośrednio odnosi się do francuskiego kolonializmu jednocześnie z odwagą i intymnością, stwierdzając: „Lepiej nam bez (tej) burzliwej relacji”.

Moctar chce zobaczyć porażkę francuskiego i amerykańskiego imperializmu w Afryce, mówiąc: „Nigdy w życiu nie lubiłem Francji w moim kraju. Nie nienawidzę Francji ani Francuzów, nie nienawidzę też Amerykanów. Ale nie

popieram ich manipulacyjnej polityki, tego co robią w Afryce. Chcemy być wolni, musimy się uśmiechać, rozumiesz?”.

**Mataio Austin Dean
Tłumaczył Maciej Bancarzewski**

Funeral For Justice jest dostępny od początku maja w sklepach i w muzycznych serwisach streamingowych.

Zespół Mdou Moctara to:

Mikey Colton – gitara basowa, produkcja.

Souleymane Ibrahim – perkusja, djembe, chórki

Ahmoudou Madassane – gitara rytmiczna, chórki

Mdou Moctar (jego prawdziwe imię to Mahamadou Souleymane) – gitara prowadząca, wokale



Mdou Moctar

Tuaregowie walczyli o niepodległy Azawad

Półkoczowniczy lud Tuaregów zamieszkuje ten region Afryki od XII wieku.

Większość z nich mieszka obecnie w Nigrze, Mali, Algierii, Libii i Burkina Faso.

Francja jest uzależniona od uranu wydobywanego w tuareckich regionach Nigru do zasilania elektrowni jądrowych, które generują 78% jej energii elektrycznej.

Od 1916 r. miało miejsce co najmniej pięć powstań Tuaregów. Powstanie w latach 2007-2009 zakończyło się porażką rebeliantów.

Wielu z nich wycofało się do Libii, gdzie znaczna część dołączyła do armii pułkownika Muammara Kaddafiego.

Od czasu jego obalenia większość wróciła do Mali.

Na początku 2012 r., po zamachu stanu w Bamako, bojownicy MNLA (Narodowego Ruchu Wyzwolenia Azawadu) zajęli miasta w północnym Mali.

Gdy ofensywa się rozprzestrzeniła, rebelianci zajęli bazy wojskowe i zmusili malijską armię do odwrotu.

Pod koniec kwietnia 2012 ogłosili niepodległe państwo Azawad.

Szybko stracili oni swoje pozycje na rzecz trzech dużych grup islamskich rebeliantów i wybuchły szeroko zakrojone walki między islamistami a oddziałami malijskiej armii.

Przemoc na tle etnicznym wobec Tuaregów nasiliła się od czasu rozpoczęcia francuskiej operacji w 2013. Tysiące Tuaregów uciekło w obawie przed odwetem.

Maciej Bancarzewski

Agnieszka Holland o rasizmie rządu Tuska

Pod koniec maja reżyserka Agnieszka Holland udzieliła wywiadu telewizji Polsat News. Pół roku temu jej film *Zielona granica* trafił do kin.

Opowiada on historię migrantów usiłujących przedostać się do Polski (recenzja filmu w październikowej *Pracowniczej Demokracji*). Film w bardzo stanowczy sposób uderzał w rasizm PiS-owskiego rządu. Mówiąc w Polsce, Holland nawiązała do obecnej sytuacji na granicy polsko-białoruskiej. Dobrze, że reżyserka nie ma już złudzeń co do polityki obecnego rządu Tuska w stosunku do imigrantów, która niczym nie różni się od polityki rządu Morawieckiego.

„Spodziewałam się bardziej humanitarnych zarządzeń – to znaczy tego, by grupy szczególnie wrażliwie traktować z większym humanizmem, bo prawo nakazuje pomagać ludziom w

potrzebie. Żadne konwencje nie pozwalają na takie traktowanie ludzi.”

I dalej: „Miałam nadzieję, że będzie wysiłek, by przestrzegać tego prawa, by zobaczyć w migrantach ludzi, a nie pociski hybrydowe Łukaszenki czy Putina. Jak widać jednak, lepiej władzy sprzedaje się taka demagogiczna propaganda, która podgrzewa ludzi do nacjonalistycznych, ksenofobicznych, rasistowskich zachowań.”

Holland dodała: „Upatrywałam nadzieję w Donaldzie Tusku i w innych politykach tej formacji. Przed wyborami mówili innym głosem, niż mówią teraz, czyli punkt widzenia zależy od punktu siedzenia. Pewien rodzaj wygodnictwa czy hipokryzji, boję się bardzo, że ukarze tę formację, która jest mi bliższa niż poprzednia.”

Holland odniosła się też do słów Radosława Sikorskiego, który mówił, że „nie ma prawa człowieka, które po-



Kadr z filmu „Zielona Granica”.

zwala przekraczać nielegalnie granice”:

„Jest to co najmniej niesmaczne, (...) bo wybrał życie w kraju, gdzie mógł osiągnąć więcej [Sikorski wyemigrował do Wielkiej Brytanii na początku lat osiemdziesiątych]. Ludzie

emigrują i to się dzieje od zarania świata” – podsumowała reżyserka.

Maciej Bancarzewski

Film Agnieszki Holland „Zielona granica” można teraz zobaczyć na dvd

Poczta Polska – Warszawa, cały kraj

Ogólnopolski strajk ostrzegawczy

Pracownicy Poczty Polskiej 16 maja przeprowadzili ogólnopolski strajk ostrzegawczy. Przerwa w pracy trwała od 8 do 10.00. Przez dwie godziny listonosze nie roznosili listów i paczek, a pracownicy przy okienkach nie obsługiwali klientów.

Na Mazowszu przykładowo wzięło w nim udział 80 proc placówek. W Warszawie pod budynkiem Poczty Głównej, w trakcie godzin strajku ostrzegawczego, odbyła się pikiet, na której zgromadzili się pracownicy poczty Polskiej i popierające ich osoby. Byli też tam członkowie Pracowniczej Demokracji.

Protest był efektem fatalnej sytuacji pracowników tej państwowej spółki. Aż 80% pocztowców, czyli około 50 000 osób, otrzymuje wynagrodzenie zasadnicze na umowę o pracę na pełny etat w wysokości 4 023 zł, czyli poniżej minimalnego wynagrodzenia. Prowadzone przez pocztowe związki zawodowe negocjacje płacowe w ramach trwających sporów zbiorowych nie przyniosły do tej pory żadnych rezultatów. Płace są niskie, a dodatkowo pracownicy poczty nie mogą być pewni stabilności zatrudnienia, ponieważ zamyka się placówki, redukuje etaty, zarząd zapowiada kolejne zwolnienia.

DPS – Lubliniec (woj. śląskie)

Personel jest za strajkiem



Organizacja zakładowa NSZZ „Solidarność” działająca w Domu Pomocy Społecznej „Dom kombatanta” w Lublińcu domaga się 1000 zł brutto podwyżki dla wszystkich pracowników.

Spór zbiorowy z dyrekcją placówki trwa już ponad rok, jednak wynagrodzenia osób tam pracujących ciągle pozostają na poziomie płacy minimalnej.

Stąd decyzja związkowców o przeprowadzeniu dwugodzinnego strajku ostrzegawczego w dniu 7 maja, a także przeprowadzeniu referendum strajkowego. Wyniki głosowania są jasne, wzięło w nim udział 75 osób ze 115 uprawnionych, z czego 71 opowiedziało się za przeprowadzeniem akcji strajkowej.

Daje to związkowi możliwość zorganizowania strajku w placówce.

MOPR – Siedlce

Pracownicy walczą o „godziwe wynagrodzenia”

W Miejskim Ośrodku Pomocy Rodzinie toczy się spór zbiorowy na tle płacowym, prowadzony przez Polską Federację Związkową Pracowników Socjalnych i Pomocy Społecznej, reprezentującą Związek Zawodowy Pracowników MOPR w Siedlcach. Spór, który rozpoczął się 19 lutego, obecnie jest na etapie mediacji.

Dla personelu Ośrodka to „walka o godziwe wynagrodzenia”. Zarobki w placówce są na poziomie płacy minimalnej lub niewiele wyższe. Pomimo tego, że od pierwszego stycznia płace zostały podniesione, wynagrodzenia są ciągle za niskie. Dlatego związkowcy wystąpili z żądaniem kolejnych podwyżek i liczą na satysfakcjonujące porozumienie z pracodawcą. W przeciwnym wypadku nie wykluczają możliwości przeprowadzenia akcji protestacyjnej.

EPWiK – Elbląg

Groźba strajku w elbląskich wodociągach

Pracownicy Elbląskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji walczą o podwyżki. Domagają się, by ich płace wzrosły o 600 złotych, chcą też wprowadzenia dodatku stażowego.

W zakończonym 30 kwietnia referendum strajkowym udział wzięło ponad 62 procent pracowników. Z tego za strajkiem opowiedziało się prawie 96 procent głosujących. Związkowcy z organizacji działających w EPWiK uważają, że wynik referendum otwiera drogę do akcji strajkowej. Liczą, że groźba zatrzymania lub choćby ograniczenia pracy miejskich wodociągów, co będzie miało poważny wpływ na funkcjonowanie miasta, skłoni władze Elbląga do spełnienia ich żądań.

Studenci UJ – Kraków

Studenci i studentki bronili akademika

Sukcesem studentów zakończył się 13 dniowy strajk okupacyjny Domu Studenckiego Kamionka. W porozumieniu podpisanym 27 maja władze uczelni stwierdzają m.in., że wycofują się z zamiaru sprzedaży akademików i rozpoczną przygotowania do ich remontu.

Str. 10: Joanna Puszacka

CANPACK FIP – Brzesko

Pracownicy głosują za strajkiem

Kolejne tury mediacji pomiędzy Zarządem CANPACK Food and Industrial Packaging (CANPACK FIP) a przedstawicielami Związku Zawodowego Inicjatywa Pracownicza działającego na terenie firmy nie przyniosły rezultatu.

W związku z tym 10 maja rozpoczęło się w firmie referendum strajkowe. Główny postulat związkowców to realne podwyżki pensji, średnio o 14, 4 proc.

Referendum zostało zakończone 23 maja, frekwencja wyniosła 66,11 procent, za strajkiem w sprawie podwyżki zagłosowało 92,22 procent głosujących.

Związkowcy zapowiadają, że przy takim poparciu załogi są gotowi do organizacji pierwszego strajku w historii CANPACK FIP.

Szpital Powiatowy – Staszów (woj. świętokrzyskie)

Pikieta w obronie oddziałów i miejsc pracy



Przed Starostwem Powiatowym w Staszowie odbyła się pikiet zorganizowana przez położne z miejscowego szpitala. W ten sposób zaprotestowano przeciwko zawieszeniu pracy oddziałów ginekologiczno-położniczego oraz neonatologicznego w staszowskim szpitalu.

Personel szpitala obawia się, że może to być wstęp do likwidacji tych oddziałów, co byłoby oczywiście szkodą dla pacjentek. Zwłaszcza, że w regionie ostatnio doszło do zawieszenia działalności tzw. porodówek w kilku szpitalach. Zebrani na proteście domagali się, by nowe władze powiatu podjęły działania, które umożliwią dalsze funkcjonowanie oddziałów.

Wydawnictwo Bauer – Warszawa

Brak porozumienia

Komisja Międzyzakładowa, OZZ Inicjatywa Pracownicza przy Wydawnictwie Bauer i należącej do grupy agencji AKPA Press Polska domaga się od zarządu firmy podwyższenia wynagrodzenia zasadniczego wszystkich zatrudnionych o 1 tys. złotych. Brakiem porozumienia zakończyły się negocjacje prowadzone w ramach rozpoczętego w marcu sporu zbiorowego. Podpisano protokół rozbieżności, strony czekają na wyznaczenie mediatora.

Muzea – Warszawa

Pracownicy kultury protestują

W Warszawie w Noc Muzeów 18 maja odbyła się akcja protestacyjno-informacyjna muzealników z Muzeum Warszawy, Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN i Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie, pod hasłem „Wystawne Gmachy - Głodowe Pensje”, wspierana przez Ogólnopolski Związek Zawodowy Inicjatywa Pracownicza, NSZZ „Solidarność” i OPZZ Konfederacja Pracy.

Akcja polegała na przemarszu między instytucjami kultury, w których toczą się placowe spory zbiorowe, a uczestniczyło w niej około 300 osób. Demonstrujący w ten sposób chcieli zwrócić uwagę warszawiakom i przyjeźdnym licznie uczestniczącym w Nocy Muzeów na fatalne warunki wynagradzania w tych placówkach.

Domagano się też, by Biuro Kultury M.st Warszawy, które jest organizatorem lub współorganizatorem stołecznych muzeów, przystąpiło do rozmów w sprawie podwyżek dla personelu placówek.

Mieszkalnictwo – Warszawa

Protest – 0 szans na mieszkanie

Przed Ministerstwem Rozwoju i Technologii w Warszawie 6 maja odbył się protest „0 szans na mieszkanie DOŚĆ TEGO!” zorganizowany przez szereg organizacji, które zajmują się palącym dziś problemem braku mieszkań dostępnych dla zwykłych ludzi.

Były to Warszawskie Stowarzyszenie Lokatorów im. Jolanty Brzeskiej, OZZ Inicjatywa Pracownicza, Studencka Inicjatywa Mieszkaniowa, Socjalny Kongres Kobiet, Miasto Jest Nasze, Czerwoni, Inicjatywa Wschód, Ruch Sprawiedliwości Społecznej. Pracownicza Demokracja uczestniczyła w proteście.

Impulsem do zorganizowania protestu był najnowszy projekt ustawy o 0-procentowym „Kredycie mieszkaniowym #naStart”, zakładającym, że państwo będzie dopłacać bankom do kredytów udzielanych na zakup mieszkań. Na te dopłaty przewidziano aż 21,5 miliarda publicznych pieniędzy, które zostaną po prostu przetransferowane do kieszeni banków i deweloperów.

Zgromadzeni żądali, by przeznaczyć te 21,5 mld na poszerzenie publicznego zasobu mieszkaniowego, domagali się budowy tanich mieszkań komunalnych i tanich akademików.

Chcesz współpracować z nami?

Pracownicza Demokracja zaprasza na spotkania

Warszawa: w środy o godz. 18.30

ul. Długa 29, I piętro, sala 116 lub 115

(blisko stacji metra Ratusz)

W niektóre środy, o godz. 18.30, organizujemy spotkania online – w komunikatorze ZOOM.

Plusem jest to, że nie trzeba mieszkać tam, gdzie spotkania się odbywają!

Oto dwa sposoby na dołączenie do spotkania:

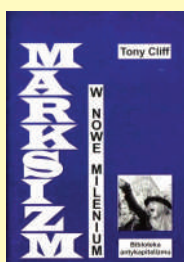
1. Można wpisać w komputerze URL (adres internetowy).
2. W smartfonie można wpisać Meeting ID w aplikacji ZOOM

Przed środą informację o tytule spotkania, ew. URL i Meeting ID znajdziesz na stronie facebookowej (fanpage) Pracowniczej Demokracji. Skrót strony: @pracdem
Kontakt mailowy: pracdem@go2.pl

Zapraszamy!

* Broszury * Książki * Prenumerata gazety *

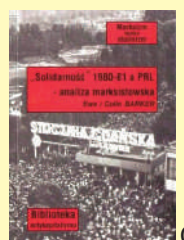
Pracownicza Demokracja Prenumerata: 30 zł. (1 rok /11 nr)



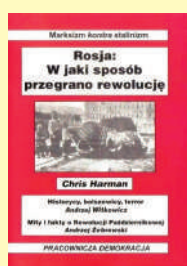
**Marksizm
w nowe milenium**
Tony Cliff - 5 zł



**Czym jest
socjalizm
oddolny?**
John Molyneux - 3 zł



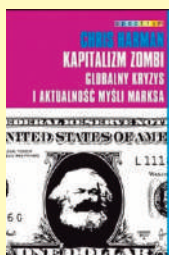
**Solidarność
1980-81 a PRL.
Analiza
marksistowska**
C. Barker i K. Weber - 10 zł



**W jaki sposób
przegrano
rewolucję?**
Chris Harman - 3 zł



**Państwowy
kapitalizm
w Rosji
- od Stalina
do Gorbaczowa**
Tony Cliff - 10 zł



Kapitalizm zombi
Chris Harman - 25 zł



**Teorie klasyczne imperializmu
kapitalistycznego. Zarys krytyczny**
(cena 32 zł + koszt wysyłki)

**Imperializm kapitalistyczny we
współczesnych ujęciach teoretycznych**
(cena 34 zł + koszt wysyłki)

Filip Ilkowski

wydawnictwo adam marszałek 2025

Marksizm i historia
Chris Harman - 3 zł

**Czym jest faszyzm
i jak z nim walczyć?**
Zbiór tekstów Lwa Trockiego
i artykułów Pracowniczej
Demokracji - 3 zł

List otwarty do partii
J. Kuroń i K. Modzelewski
- koszt ksera i przesyłki

**Rozwój socjalizmu
od utopii do nauki**
Fryderyk Engels
- koszt ksera i przesyłki

Zbrodnie Stalina
Lew Trocki - 18 zł

Marksizm w działaniu
Chris Harman - 3 zł
oraz wiele innych książek
i broszur

Pracownicza Demokracja

Kim Jesteśmy

Antykapitalizm

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Kapitalizm to system wyzysku, kryzysów i wojen w którym produkcja zależy od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. W pogoni za coraz większym zyskiem globalny kapitalizm, uprawiany przez wsparte potęgą najsilniejszych i najbogatszych państw świata korporacje, prowadzi do postępującego rozwarstwienia dochodów. Rosną obszary nędzy na świecie, przy jednoczesnym bogaceniu się korporacji i znikomej mniejszości, kosztem bezwzględnej degradacji środowiska społecznego i przyrodniczego.

Nie jest możliwe stworzenie „kapitalizmu z ludzką twarzą” poprzez parlamentarne reformy systemu. Kapitalizm musi zostać obalony i zastąpiony innym sposobem organizowania się ludzkości. Jesteśmy za stworzeniem społeczeństwa, w którym większość ludzi (a nie korporacje i banki oraz rządy usługne wobec tych instytucji) będzie decydować o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu. Społeczeństwa bez nędzy i bezrobocia, gdzie gospodarka nie będzie służyć gigantycznym zyskom niewielkiej grupy, lecz zaspokojeniu potrzeb wszystkich. Aby osiągnąć taką demokrację potrzebna jest pracownicza kontrola nad fabrykami, biurami i innymi miejscami pracy.

Najszersza demokracja

System taki nazywamy pracowniczą demokracją lub socjalizmem oddolnym. Nie ma on nic wspólnego z reżimami dawnego Bloku Wschodniego, które były tylko inną formą kapitalizmu - biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Obecna demokracja ma charakter pozorny - o kierunkach polityki i tak decydują interesy najbogatszych. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Prawdziwa demokracja musi opierać się na pracowniczych komitetach delegatów, jakie wiele razy powstawały w historii, m.in. Międzyzakładowe Komitety Strajkowe w okresie pierwszej „Solidarności” lub rady robotnicze podczas rewolucji w 1905 r. i 1917 r. Istotnymi zasadami takiej oddolnej demokracji muszą być średnia płaca pracownicza dla wybranych przedstawicieli oraz możliwość ich natychmiastowego odwołania. Do takich komitetów przyłączyć się również inne grupy społeczne, np. rolnicy, studenci, emeryci.

Solidarność międzynarodowa

Kapitalizm jest systemem globalnym i można z nim wygrać tylko w skali świata. Dlatego istotnym elementem naszego działania jest solidarność międzynarodowa. Przecistawiamy się wszystkiemu, co dzieli i obraca zwykłych ludzi jednego kraju przeciwko drugim. Walczymy z rasizmem i nacjonalizmem. Przecistawiamy się militarnej, politycznej i gospodarczej dominacji najpotężniejszych państw nad światem, czyli imperializmowi. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowowyzwoleńcze.

Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji osób LGBT+.

Organizacja

Obalenie kapitalizmu i utworzenie wobec niego alternatywy musi być dziełem milionów. W ruchu oporu przeciw panującemu chcemy organizować polityczny kierunek wskazujący na potrzebę zniesienia kapitalizmu i zastąpienia go demokracją pracowników. Taka polityka musi być oparta na masowym działaniu, na codziennych politycznych i ekonomicznych walkach.

Działamy wewnątrz ruchu pracowniczego, antykapitalistycznego i antywojennego. Uważamy, że związki zawodowe są niezbędne w walce o ekonomiczne i polityczne prawa pracowników. Szeregowi związkowcy muszą jednak działać wewnątrz nich także niezależnie od liderów związkowych. Popieramy każdą walkę i strajk pracujących, każdą kampanię przeciw dyskryminacji i niesprawiedliwości.

Przyłącz się do nas! Działaj razem z nami!

Zamówienia: pracdem@go2.pl - PO BOX 53, 02-741 W-wa 121

Pracownicza Demokracja

PO BOX 53, 02-741 W-wa 121
Kontakt: pracdem@go2.pl
pracowniczademokracja.org
Informacja o spotkaniach:
facebook.com/pracdem

Popierajmy propalestyńskie protesty na uczelniach



Wspierajmy obozowiska studenckie w Krakowie, Wrocławiu i Warszawie i wszelkie demonstracje solidaryzujące się z ludnością palestyńską przeciwko izraelskiemu ludobójstwu. Studenci i studentki żądają zerwania wszelkich stosunków akademickich z Izraelem. Możemy do nich przyjąć i wyrazić nasze poparcie dla ich akcji. Na zdjęciach (02.06.24): warszawskie obozowisko i protest przed Bramą Główną Uniwersytetu Warszawskiego.

Weekend Antykapitalizmu 2024

Tegoroczny Weekend Antykapitalizmu był bardzo udany. Z ciekawymi gośćmi z kraju i zagranicy omówiliśmy wiele tematów, m.in.: ludobójstwo w Gazie, brutalną wojnę w Ukrainie, narastające konflikty między mocarstwami imperialistycz-



nymi, pęd ku militaryzacji naszych rządzących i obciążanie jej kosztami ludzi niezamożnych. Inne poruszone kwestie to katastrofa klimatyczna oraz wzrost skrajnej prawicy, rasizmu, ataków na prawa kobiet do samostanowienia o własnym ciele, a także dyskryminację i przemoc wobec mniejszości seksualnych i płciowych.

Przede wszystkim podkreśliśmy trwające protesty przeciw tym różnym przejawom systemu kapitalistycznego. Najważniejszym tego wyrazem są oczywiście masowe protesty na całym świecie przeciwko trwającemu ludobójstwu w Gazie wspieranemu przez zachodnich przywódców.

Dziękujemy wszystkim za uczestnictwo. Jeśli chcesz z nami współpracować lub po prostu pozostać w kontakcie wyślij maila na adres: pracdem@go2.pl (Oczywiście dotyczy to również ludzi, którzy nie mogli przybyć na Weekend Antykapitalizmu!)

Marsz Równości w Opolu



01.06.24. Przez Opole po raz szósty przeszedł Marsz Równości. Nocą, podczas afterparty, doszło do homofobicznego ataku zamaskowanych zbirów używających gazu pieprzowego. Cieszymy się kolejnymi Marszami Równości i zwalczamy skrajną prawicę (patrz s. 5).

Witamy wszystkich migrantów!

Pracownicza Demokracja

Prenumerata: 30 zł. (1 rok /11 nr)

Zamów prenumeratę gazety dla swojej
zakładowej organizacji związkowej

Skontaktuj się z nami:
pracdem@go2.pl

KAPITALIZM NIE DZIAŁA – DZIAŁAJ Z NAMI



Pracownicza Demokracja jest organizacją aktywistów, którzy dążą do zastąpienia systemu opartego na pogoni za zyskiem społeczeństwem autentycznie demokratycznym.

WSTĄP DO PRACOWNICZEJ DEMOKRACJI !

pracowniczademokracja.org